

Kiedy Otworzył Ciężkie Drzwi

Antonina Krzysztoń

Kiedy otworzył ciężkie drzwi, czas jakby stanął w miejscu
Złotym poblaskiem ściany lśniły, sufit złotem się mienił
Tutaj wszystko było złote, ściany, krzesła, podłoga
Bo gdyby tu jeszcze chwilę pozostał, byłby jak rzeźba złota

Ale otworzył następne drzwi, blask był jeszcze większy
Ogniki świec tańczące tęcze, w szklistych powierzchniach diamenty
Bo tutaj wszystko było diamentem, podłogi, stoły i ściany
Bo gdyby tutaj chwilę pozostał, stałby się twardy jak kamień

Wtedy otworzył ostatnie drzwi, sala była pusta
W otwartych oknach firanki drżały, niebo jedwabiu chusta
A tyle było na nim gwiazd, pomyślał może to sen
I znalazł się hen, i był już jasny dzień

Gdzie cię odnaleźć wodo żywa, tyle już dróg tyle słów
Oparty usiadł na kosturze, w krzakach dojrzewał głóg
Obudził się poczuł ciepło, sarna złożyła głowę
Na kolanach i patrzyła, oczy jej dwie żywe krople

Odnajdziesz je w moich snach, odnajdziesz w mej wędrówce
Odnajdziesz je w moich łzach, odnajdziesz gdy powrócę
Odnajdziesz je w moich snach, odnajdziesz w mej wędrówce
Odnajdziesz je w moich łzach, odnajdziesz gdy powrócę